Nr. 251. Kraków, Piątek 1 Czerwca 1917. **Rok XXXVI.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z Austro-Węgier.

Następne posiedzenie Izby posłów.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 czerwca.

Następne plenarne posiedzenie Izby posłów odbędzie się 5 bm. o 10 rano. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się sprawozdanie komisyi regulaminowej. Po wysłuchaniu tego sprawozdania Izba przystąpi do pierwszego czytania **prowizoryum budżetowego.**

Na początku posiedzenia **w dniu 6 bm. wygłosi prezydent ministrów zapowiedzianą deklaracyę rządową.**

Z konferencyi przewodniczących stronnictw.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 czerwca.

Pod przewodnictwem prezydenta dr. G r o s s a odbyła się wczoraj po południu konferencya przewodniczących klubów parlamentarnych. Konferencya zaproponowała utworzenie następujących komisyj: dla odszkodowań wojennych, dla wyżywienia, rolnej, przemysłowej, socyalno-politycznej, i dla ubezpieczenia społecznego. Liczba członków każdej z tych komisyj wynosić będzie 53 względnie 27, zamiast — jak dotąd — 52 względnie 26.

Obrady plenarne Izby posłów mają się odbywać w poniedziałki, środy, czwartki i piątki, a wyjątkowo także w soboty i niedziele.

Komisya regulaminowa.

(Telefonem).

Wiedeń, 1 czerwca.

Komisya regulaminowa Izby posłów obradowała wczoraj po południu pod przewodnictwem pos. Germana w obecności ministrów: Handla i Baernreithera. Obrady komisyi trwały do godz. 11½ w nocy. **We wszystkich punktach zasadniczych osiągnięto porozumienie** i postanowiono głosować w Izbie zgodnie za uchwaleniem tych postanowień. Porozumienia nie osiągnięto tylko w sprawie protokołowania mów, wygłoszonych w języku nieniemieckim.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech

(Telefonem).

Budapeszt, 1 czerwca.

W przesileniu gabinetowem nie nastąpił dotąd żaden zwrot stanowczy. Audyencya Naraya nie przyczyniła się również do wyjaśnienia sytuacyi.

W kołach politycznych utrzymują, że największe szanse otrzymania misyi utworzenia nowego gabinetu ma obecnie hr. Bela S e r e n y i.

O reformę wyborczą na Węgrzech.

(Telefonem).

Budapeszt, 1 czerwca.

Zarząd stronnictwa demokratycznego chciał urządzić wczoraj bez pozwolenia policyi demonstracye za powszechnem prawem głosowania. Robotnicy mieli po ukończeniu pracy odbyć zgromadzenia i urządzić pochód manifestacyjny za pokojem i powszechnem prawem głosowania. W tym celu rozdano w fabrykach 100.000 pism ulotnych. Wieczorem w 35 lokalach zgromadziło się przeszło 50.000 robotników. Zaledwo jednak zgromadzenia się rozpoczęły, przybyła policya, która zgromadzenia rozwiązała. Wszędzie jednak zdołano uchwalić rezolucyę, żądającą równego, tajnego, powszechnego i bezpośredniego prawa głosowania bez różnicy płci.

Nowa akcya pokojowa papieża.

Berlin, 1 czerwca.

»Nationalzeitung« donosi z Amsterdamu: »Times« otrzymały od swojego korespondenta rzymskiego, który miewa informacye z Watykanu, wiadomość, że **papież ma zamiar wystąpić wkrótce z nowemi propozycyami pokojowemi.**

Układ koalicyi z Włochami.

(Telefonem).

Sztokholm, 1 czerwca.

Wychodzący w Helsingforsie rosyjski dziennik »Wojna« ogłasza szczegóły układu koalicyi z Włochami. **Włochom przyznano w tym układzie południowy Tyrol z Trydentem, całe Pobrzeże, północną Dalmacyę z Zadarem i Splitem, i południową Albanię z Waloną, wyspy na morzu Egejskiem obok wybrzeża Małej Azyi i** korzystne koncesye kolejowe.

Rosyjska rada wojenna.

Sztokholm, 1 czerwca.

Donoszą tu z Petersburga:

W rosyjskiej głównej kwaterze wojennej odbyła się wielce doniosła rada wojenna pod przewodnictwem K i e r e n s k i e g o.

Rada uchwaliła podstawy dla reorganizacyi armii. Przywrócenie wojskom rosyjskim sprawności bojowej ma posłużyć nie tyle do podjęcia ofenzywy, jak raczej do wzmocnienia przyszłego stanowiska Rosyi. Na szczególną uwagę zasługuje oświadczenie Kierenskiego, że miarodajne czynniki w Rosyi teraz już rozważają sprawę zniżenia lat czynnej służby w armii rosyjskiej. Dalej podniósł Kierenski, że armia rosyjska będzie w przyszłości ludową, a zadaniem jej będzie obrona całości i wolności Rosyi. Nie posłuży ona nigdy do wzmocnienia militaryzmu w obecnem państwie.

Ażeby Rosya nie była przedmiotem cudzych zachcianek zdobywczych, trzeba już teraz rozpocząć pracę nad organizacyą obronnych sił Rosyi.

Następnie **omawiano sprawę ofenzywy rosyjskiej. Poszczególni komendanci grup przemawiali za ofenzywą, natomiast zaprotestował przeciwko temu komitet żołnierzy, który brał** udział w obradach. Jak wynika ze sprawozdań prasy, a zwłaszcza »Prawdy«, działalność wojsk rosyjskich ożywi się wkrótce, a to dla okazania dobrej woli wobec sprzymierzeńców. Atoli **o większej ofenzywie odciążającej na froncie rosyjskim niema mowy.**

Naostatek przeprowadzono zmiany osobowe w sztabie generalnym. Członkowie sztabu generałowie Łukowski, Sankiewicz, Michniewicz i Barnakow dostali dymisyę. Szefem sztabu generalnego armii został generał Gonczarowski.

O autonomię Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 1 czerwca.

(Reuter). Rząd obraduje nad żądaniami, zgłoszonemi przez Finlandyę. Jednem z najważniejszych jest, że **autonomia Finlandyi ma być zagwarantowana w sposób międzynarodowy.**

Anarchia w Finlandyi.

(Telefonem).

Zurych, 1 czerwca.

»N. Z. Ztg.« donosi ze Sztokholmu: **W Finlandyi panuje zupełna anarchia.** Robotnicy nie chcą stosować się do rozporządzeń władz, a **na gwałt odpowiadają gwałtem. Strajki i rabunki są na porządku dziennym. Socyaliści oświadczają, że nie mają władzy rządu prowizorycznego,** a przed kilku dniami wspólnie z anarchistami uchwalili zamknięcie wszystkich kościołów. Robotnicy »rekwirują« środki żywności u chłopów i w sklepach.

Podział narodowościowy Rosyi.

Jak doniosło niedawno »Nowoje Wremia«, nie mniej niż 60 autonomij zgłoszono już u rządu tymczasowego z różnych stron Rosyi; z niezgłoszonych 24 (bo 84 narody w Rosyi liczy »N. Wrem.«) napewno większość jest w drodze. Oczywiście w tem doniesieniu »N. Wrem.« jest niewątpliwa, świadoma i celowa przesada tego angielsko-rosyjskiego organu, który wraz ze zmianą formy rządu w Rosyi z carosławnego stał się republikańskim, ale pozostał po dawnemu nacyonalistycznym i chętnie przybiera minę stróża tradycyi carów, »zbieraczy ziemi rosyjskiej«.

Niemniej jednak te dążenia autonomiczne narodów w Rosyi są faktem godnym uwagi. Występują one, jako doniosły objaw wtórny rewolucyi rosyjskiej, który ją komplikuje, jakkolwiek w stopniu mniejszym, niż się ogólnie mniema.

Olbrzymie państwo rosyjskie nie jest narodowościowo jednolite — to fakt dostatecznie znany. Pomimo to żelazny obuch carskiego despotyzmu wystarczał do stłumienia głosu, domagającego się wolności wszystkich nierosyjskich narodów, wchodzących w skład imperyum. Pomocną była niewątpliwie caratowi w tem dziele niwelującem ta okoliczność, że opanowywał on przeważnie kraje młodsze od niego w rozwoju społeczno-państwowym, nie posiadające żadnych, albo mających bardzo nikłe tradycye historyczne. Z wyjątkiem Polski i Finlandyi, u żadnego z podbitych przez siebie krajów i narodów, Rosya nie potrzebowała liczyć się z tym czynnikiem przeszłości historycznej. Jedyną tradycyą, jaką np. posiadał Kaukaz, była tylko pamięć o ciągłych między sobą walkach zamieszkujących je szczepów. Jedyne, jakie tam było, państwo — Gruzya, samo z obawy przed muzułmańską Turcyą, pierwsze oddało się pod protektorat Rosyi, na którym zresztą wyszło fatalnie. Jeszcze mniej oczywiście można było mówić o poczuciu historycznej odrębności u mieszkańców tatarskich ongi chanatów: krymskiego, kazańskiego i astrachańskiego, już oddawna i bez reszty strawionych przez organizm państwowy rosyjski. Nawet na ziemiach, wchodzących ongi w skład Rzplitej polskiej, lecz zaludnionych także przez ludność niepolską, jak na Litwie, Białorusi i Ukrainie, długotrwała przynależność państwowa do Rosyi wywarła znaczny wpływ niwelujący w kierunku zacierania ich pamięci o przeszłości państwowej, zwłaszcza, że pomagała temu narodowościowa polityka caratu w tych krajach, działająca pod hasłem »divide et impera«.

Przy takim stanie rzeczy 80 milionów t. zw. Wielkorusów mogło panować nad setką milionów pozostałej ludności imperyum, górując nad każdym innym — z wyjątkiem Polski i Finlandyi — krajem i narodem, czy szczepem nietylko fizyczną przewagą siły liczebnej i organizacyi państwowej, ale także rozlewnością kultury bądź co bądź wyższej, i siłą tradycyi państwowo historycznej, konsekwentnie kultywowanej i podtrzymywanej.

Poza Wielkorusami, Polakami i Finlandczykami, było w państwie rosyjskiem kilkadziesiąt narodowości, bardzo różniących się od Rosyan religią, językiem, obyczajami i t. d., ale doskonale mieszczących się ze wszystkiemi swojemi odrębnościami pod wspólnym dachem państwowości rosyjskiej.

Jednakże powolna, lecz nieuniknienie działająca e w o l u c y a społeczna, nie pomijająca w swym pochodzie także państwa carów, wywierała i na te stosunki swój wpływ, który r e w o l u c y a nagle ujawniła w postaci swego rodzaju »cudów«. Z n a r o d o w o ś c i Rosyi zwolna rozwijały się i wyrastały n a r o d y już nie z tradycyi tylko historycznej, ale z samego rdzenia ludów powstałe. Masy ludowe nietylko plemion, odrębnych od Rosyan rasą i religią, jak Tatarzy i inne plemiona mahometańskie, ale także szczepów słowiańskich wspólnej z Moskwą wiary — Malorusinów i Białorusinów w części katolickich, a dalej katolickich Litwinów, przeważnie protestanckich Łotyszów i Estów, Ormian, Gruzinów i t. d. — zaczęły wytwarzać własne mieszczaństwo i inteligencyę, budując powoli gmachy własnej, rodzimej, w każdym wypadku mniej lub więcej odrębnej od rosyjskiej kultury. Dla kultur tych gmach państwowości rosyjskiej już nie wystarczał, wspólny dom caratu, który zresztą dla całej ludności Rosyi był przeważnie więzieniem, okazał się za szczupłym. Gdy mury tego gmachu runęły, gdy żelazna obręcz despotyzmu, nie dająca się rozwinąć żadnym aspiracyom, społecznej, czy intelektualnej natury, wszystkich ludów Rosyi, pękła — kultury te zawołały wcale donośnym głosem o swoje prawa do życia i rozwoju.

Obecnie jesteśmy świadkami ujawnienia się dążeń tych kultur do tworzenia sobie odpowiednich warunków egzystencyi. Zdążeń tych najrozlewniej i najrozgłośniej wyrażają się dążenia Ukraińców, liczebnie przedstawiających element najsilniejszy, zaludniających terytoryum najżyźniejsze i najbogatsze, przylegające do Morza Czarnego. Dążenia te ukraińskie nawiązują nawet — choć ostrożnie, jak zawsze w takich wypadkach bywa — do tradycyj historycznych państwowości niegdyś własnej, do tradycyj późniejszych traktatu perejasławskiego, Bohdana Chmielnickiego i hetmanów Zaporoża z ich dziką pół-niepodległością. Dążenia też kulturalne Ukraińców rosyjskich najlepsze może mają widoki rozwoju. Odrazu zostały przez rosyjsko-republikański rząd tymczasowy uwzględnione w postaci wprowadzenia nauczania w języku ukraińskim w szkołach ludowych i średnich, w przyznaniu miastom i jednostkom ziemskim samorządu, któremu Ukraińcy, jako żywioł w kraju najliczniejszy, z miejsca nadali cechę narodowościową. O ile dążenia te uzyskają także ustrojowo-polityczne warunki rozwoju, jak daleko pójdzie wobec aspiracyj malorusko-kulturalnych ustępliwość kultury ogólno-rosyjskiej, której »tymczasową« wyższość i cenność dla siebie uznają nawet najzaciętsi Ukraińcy, to jeszcze kwestya otwarta i o perspektywach bardzo rozmaitych. W każdym razie ustępliwość ta tymczasem jest faktem i faktem zapewne nietylko wobec Ukraińców.

O postępach autonomicznych dążeń i ich realizacyi przez rewolucyę rosyjską u innych narodów i szczepów Rosyi, mniej mamy informacyj, niż o »autonomii ukraińskiej« — ale mamy i zapewne muszą one być znaczne.

Przesadne jednak wobec tego obawy »N. Wremienie« wydają się rzeczywiście tylko demagogicznymi alarmami zbankrutowanych wobec rewolucyi nacyonalistów rosyjskich. Środkowa zaś Europa, która oczywiście chętnie widziałaby Rosyę podzieloną na państwa i państewka narodowościowe, przyjmuje te alarmy za podstawę do różnych wniosków. Tymczasem zdaje się, że rzeczywistość obecna w Rosyi nie przedstawia zbyt wielkiego narodowościowego rozognienia.

Rzeczywistość ta — o ile ją znać możemy — posiada kilka punktów oryentujących. Pierwszy, a już bardzo ważny, jest ten, że »autonomia narodowo-kulturalna« jest dotąd najwyższą miarą aspiracyj separatystycznych, jaką ujawniły wszystkie narody i plemiona Rosyi. Nawet najbardziej zaawansowani w tym kierunku i najgłośniejsi Ukraińcy — półgębkiem tylko i alternatywnie mówią o możliwości »federacyjnego« związku »autonomicznej« jednak Ukrainy, z republiką rosyjską. O wyodrębnieniu się państwowem z Rosyi jakiegokolwiek terytoryum nic nie słychać. Rewolucya rosyjska w różnych miejscach różno przybiera formy i różne przechodzi stadya rozwoju, ale jako całość, chaos ten jest rosyjskim w znaczeniu państwowem. Rewolucya bowiem — i tu dotykamy drugiego punktu oryentującego — ze swojemi hasłami wolnościowemi i równościowemi, ze swoim niezbędnym idealistycznym rozmachem społeczno-human. posiada ogromną siłę przyciągającą, wobec której tracą swoją moc słabsze dążenie odśrodkowe. Należy pamiętać, że gdy w roku 1905 rewolucya w Rosyi szła poraz pierwszy do szturmu na twierdzę caratu, wśród całości jej olbrzymiej walczącej armii hasła separatyzmów narodowościowych i terytoryalnych były bardzo nikłe i słabe, nie odgrywały żadnej prawie roli. Dziś, gdy rewolucya zwyciężyła, gdy carat padł, na razie uzyskały wolność głosu wszystkie aspiracye i dążenia, nawet najsłabsze i najskrajniej sobie przeciwne. Przemawiają jednocześnie beznarodowi anarchiści i skrajni nacyonaliści wszelkich odcieni — i wszystkich słuchać może jednakowo publiczność i — zagranica. A nawet można powiedzieć, że tymczasowy rząd rosyjski, zwalczając chaos rewolucyjny po linii jego najmniejszego oporu, chętnie wyzwala aspiracye narodowo-kulturalne i pozwala się im organizować, uważając je za mniej niebezpieczne, a za najważniejsze stawiając sobie zadanie — opanowanie przedewszystkiem wzburzonej fali socyalnego przewrotu.

Oczywiście, przyszłość już najbliższa może zadać kłam i temu mniemaniu. Rewolucya rosyjska jest pierwszą w historyi próbą przewrotu na tak olbrzymią skalę, wobec której wielka rewolucya we Francyi ze swą przestrzenią jednej większej gubernii rosyjskiej i 26 milionami objętej nią ówczesnej ludności Francyi, jest miniaturą. Na takiej olbrzymiej przestrzeni rewolucya nie może przechodzić ani równomiernie, ani skoordynowanie i może być, że na jakimś skrawku olbrzymiego terytoryum Rosyi wynaturzy się ona także w ruch polityczno-separatystyczny, który znajdzie pomyślne warunki dla swej realizacyi, może przy wstrząśnieniach przewrotu pęknie zupełnie w jakiemś miejscu więź państwowa republiki rosyjskiej. Ale czy popęka ona w całej Rosyi na państwa narodowościowe, czy też raczej przyszłością rosyjskiej rewolucyi, są republikańskie Stany Zjednoczone wschodniej Europy — to są dwie ewentualności, mające co najmniej równe widoki urzeczywistnienia.

Dla sąsiadów państwowych Rosyi ta pierwsza perspektywa byłaby oczywiście politycznie korzystniejszą i pewne oddziaływanie w tym kierunku niewątpliwie istnieje. Lecz czy będzie ono dość silne, aby zwyciężyć siłę przyciągającą rewolucyi rosyjskiej, poza orbitą działania, której znalazły się najpodatniejsze właśnie w tym kierunku kresy zachodnie imperyum rosyjskiego, to jest wątpliwe. Na tych kresach, które się znalazły w okręgu władania oręża Niemiec, praca podziału narodowościowego b y ł e j Rosyi idzie dość intenzywnie, nawet poza granice potrzeby t y l k o osłabienia Rosyi, a ku pewnemu uszczerbkowi nowopowstającego organizmu państwowego polskiego. Praca ta jednak, z jej swojemi dość zacofanemi społecznie metodami, z trudnością tylko będzie mogła sięgnąć w obręb oddziaływania rewolucyi rosyjskiej, która w kierunku przebudowy dawnego państwa carów, także pod względem narodowościowym, pójść może swoją odrębną drogą, niezależnie od życzeń i rachub politycznych sąsiadów z zachodu. *(s. m.)*

„Zimmerwaldczycy“.

W doniesieniach o konferencyach sztokholmskich często słychać o tem, że ma się tam odbyć także konferencya Zimmerwaldczyków. Mało kto jednak wie, co to za grupa socyalistyczna, ponieważ podczas wojny wiadomości o niej z początku nie były dopuszczane. Wiadomem było tylko tyle, że jest to niejako nowa międzynarodówka, która wobec tego, że dawna międzynarodówka pozostawała pod przemożnym wpływem ducha państwowego, zjednoczyła w sobie różne mniejszości i opozycye socyalistyczne i we wrześniu 1915 roku zebrała się w Zimmerwaldzie pod Zurychem na konferencyę.

Inicyatywa do niej wyszła od partyi włoskiej, z której polecenia poseł Morgari osobiście prowadził rokowania z socyalistami krajów wojujących i neutralnych. Ponieważ wspólna akcya wszystkich partyj socyalistycznych podówczas rozbiła się, zaproszenia na zjazd do Zimmerwaldu ograniczyły się do tych grup, o których inicyatorzy mogli z góry przypuszczać, że gotowe są nie krępować się pokojem między stronnictwami we własnym kraju i staną na gruncie wspólnej walki proletaryatu przeciw wojnie. Oficyalnie reprezentowane były partye: Włoch, Rosyi, Polski, Łotwy, Rumunii, Bułgaryi, Szwecyi, Norwegii, Holandyi. Szwajcarya nie wzięła oficyalnego udziału, pozwoliła jednak swoim członkom uczestniczyć nieoficyalnie. Z Francyi było kilku członków partyi

---

ARTUR SCHRÖDER.

„HRABIA“.

11 (Ciąg dalszy).

Mlaskanie nie ustawało.

Nagle pojął: Drozd, tak, jak on, cierpiał straszliwie z pragnienia. Chcąc choć odrobinę ulżyć sobie, przywlókł się do ściany, wymacał miejsce, skąd sączyły się krople i zlizywał je teraz gorączkowo, chciwie.

Widok ten uprzytomnił jeszcze bardziej Skalskiemu rozpacz i beznadziejność położenia. — Z brwiami wysoko podniesionemi, z otwartemi ustami i rozszerzonemi oczyma, patrzył na mękę Drozda, coraz jaśniej uświadamiając sobie własny, nieludzki już prawie ból, jaki sprawiało pragnienie i coraz gorętsze powietrze. Skulony, przypadły do ściany Drozd i to chciwe, zwierzęce jakieś lizanie, wraz z jękiem spalonego gardła, sprawiały straszne wrażenie... A potem przyłączył się jeszcze głód, który i teraz już dawał znać o sobie, można go było jednak znieść... braknie wreszcie zupełnie powietrza...

A teraz — teraz, byle na sekundę uczuć w gardle choć odrobinę wilgoci!...

Przypomniał się znowu ten staw... Nie, nie pozwoli... on także...

Gotów Drozd zlizać całą ścianę, wysysać wszystkie krople... Znowu tu, gdzieś blisko padła niedawno kropla...

Dźwignął się.

Rozdrganemi rękami począł obmacywać ścianę, począł szukać, przeszedł na drugi koniec jamy.

To od góry... tu już niema... Spiął się na palcach. Natrafił na wilgotne miejsce. Wyciągnął szyję, podniósł się jeszcze, z całej siły wysunął język.

Ciepła, zmięszana z miałem węglowym, gorzka wilgoć. Drobne okruszyny węgla drapią język, zatrzymują się w gardle, osadzają w przełyku, wpychają się między zęby, zgrzytają na nich, łaskoczą podniebienie. Nie chłodzą, ale przynajmniej odwilżają zasuszony przewód, język lżej się posuwa, choć rani się ciągle na chropowatej ścianie.

Już niema! Trzeba poczekać, aż znowu się zbierze...

Skalski odrywa w tem miejscu kawał bryłki węglowej. Może tak odłupując, natrafi na żyłkę, choćby jak włos cienką, wody, przecież często żyły takie tkwią niewidocznie za lada ruszeniem kilofa pękają. Niektóre tylko wylewają z siebie kilka wiader wody, są jednak takie, które wszystko zalewają... Gdyby tak teraz... choćby całą jamę zalała... Zapić się tą wodą na śmierć, byle tylko już się skończyło... To chyba śmierć najlepsza, najprzyjemniejsza. Pije się i pije, potem przymyka się oczy, czuje się chłód i już nic...

Skalski łamał grudę po grudce. Niema, jeszcze gorzej, bo nie zbiera się wilgoć... Trzeba czekać...

Znowu zaczął lizać, wysysać miał utworzony przez wyrwanie małego otworu, aż wreszcie wyczerpany tem do ostatka, oderwał się, usiadł na ziemi.

Resztki węgla zamuliły mu usta, poraniły dziąsła, iż szczęk przymknąć nie mógł. Wyprężone żyły szyi, którą długo wyciągał do góry, liżąc kamienie, stężały, zrobiły się, jak stal, drgając od ciągłego uderzenia krwi.

Drozd dawno powrócił już na swoje miejsce. Nie siedział jednak, jak przedtem, lecz położył się, wyciągnął w całej długości. Oczy, wyolbrzymiałe, nieruchome, szklące, zwrócił w górę, piersi falowały coraz ciszej. Czasem tułów drgnął silnie, wtedy ręce się ściągały, palce chwytały brzeg kurtki, szarpały nią.

Cierpieli obaj strasznie i obaj o tem wiedzieli.

Skalskiego ogarnęło znowu to niewysłowione uczucie tępego półdrzemania. Siły zupełnie go opuściły. Jakieś bóle ciała i treści jego wewnętrznej rwały całym organizmem.

Tracił przytomność i resztkę jej odzyskiwał, w chwilach, gdy rwanie to się wzmagało.

Ocknął się raptem z tego półdrzemania: Drozd, który nagle zerwał się z ziemi, przysiadł i zaczął nadsłuchiwać. Im dłużej się wsłuchiwał, tem twarz szybciej mu drgała. Widoczne było, że nie może opanować drżenia całego ciała.

Skalski nie mógł zrozumieć, co się z nim dzieje...

Po dłuższej chwili Drozd gwałtownie wstał, podszedł do ściany, przyłożył do niej ucho.

Głowa poczęła mu się trząść, przyciskał ją do muru, odejmował, znowu przykładał, palcami począł wydobywać z ucha miał węglowy, dłuższy czas patrzył nieruchomo przed siebie, koło ust robiły mu się głębokie bruzdy, ze zdziwienia, czy przerażenia, potem znowu przytykał jedno, drugie ucho, przypadał do ściany i odrywał się od niej, aż wreszcie pozostał tak przyciśnięty do niej całą siłą, rękami szarpiąc gorączkowo kurtkę.

Skalski, początkowo obojętnie, potem coraz uważniej spoglądał na niego.

Co mu się stało?... Co robi?... Wody szuka?... Nie, wsłuchuje się. Dlaczego?

Spojrzał w twarz Drozda:

Patrzyły na niego oczy straszne, jakich nigdy w życiu nie widział, nadmiernie rozszerzone, nie gorączką, lecz lękiem, przerażeniem, rozpaczą, to znowu jakby obłąkanym błyskiem nadziei, radości, szybko gasnącym i przemieniającym się w nieopisane uczucia.

Głowa przylepiona do muru bokiem, oczy zwrócone na niego, zdają się czemś krzyczeć.

Skalski wytęża słuch. Nic nie słyszy.

A może?!... Boże!... Ratunek!... Odkopują...

Rzucił się w stronę Drozda.

— Ustąpić się! — wrzasnął Drozd.

Brutalnie odtrącony, uderzył Skalski głową o ścianę.

Chciał znowu zbliżyć się do miejsca, gdzie przykucnął Drozd. Ten jednak oczami wstrzymał go.

— Słyszycie?... Czy naprawdę?...

— Cicho!

— Boże, mój Boże...

— Cicho! — wrzasnął wściekle Drozd.

— Ja mam dobry słuch... Może się mylicie...

— Milcz pan! — w ciemności błysnęły wyszczerzone zęby.

Skalski cały się w słuch zamienił.

Cisza...

Nie słyszy nic, tylko walenie serca, które nagle ożyło. Wstrzymuje oddech na sekundę choćby pragnąłby uciszyć to szamotanie w piersiach, które przeszkadza w dosłyszeniu bodaj szmeru za ścianą.

Nie może dosłyszeć...

Szum tylko silniej krążącej krwi, jęk znowu rozchybotanego serca i bicie młotów w skronie.

(Dok. nast.)

i ogólnego Związku syndykatów robotniczych. — Z Niemiec przybyło wielu członków opozycyi socyalistycznej. Z Anglii zapowiedzieli się oficyalni reprezentanci niezawisłej Partyi Robotniczej, ale nie otrzymali paszportów — ta sama przeszkoda ograniczyła także znacznie udział Francuzów i Niemców.

Zapatrywaniem wszystkich uczestników było, że wskutek doświadczeń wojny, potrzebna jest »nowa oryentacya« w międzynarodówce; ale dyskusyę i rozwiązanie tych zadań chciano pozostawić najbliższemu kongresowi międzynarodowemu. Już w lipcu 1915 roku na wstępnej konferencyi w Bernie zgodzono się na to, że »konferencya, którą się ma zwołać, nie posłuży do utworzenia nowej międzynarodówki«. Podczas obrad stanowisko to z wielu stron podkreślono, gdyż nie chciano zachwiać powagi i znaczenia dawnej międzynarodówki. Konferencya postanowiła utworzyć »Międzynarodowy Komitet Socyalistyczny«, który jednak nie miał być przedsięwzięciem, rywalizującem z międzynarodowem biurem socyalistycznem w Hadze, lecz stanowić ośrodek dla wspólnych akcyj pokojowych, póki haskie biuro nie zacznie znowu funkcyonować. Stwierdzono to w oficyalnem sprawozdaniu z konferencyi.

Manifest pokojowy, uchwalony w Zimmerwaldzie, opiera się na podkreśleniu imperyalistycznego tła wojny i nawiązując do uchwał poprzednich kongresów międzynarodowych, protestuje przeciw przyjaznej dla wojny i rządów polityce niektórych grup socyalistycznych, poczem wzywa robotników wszystkich krajów do działalności około przywrócenia pokoju. Francuscy i niemieccy delegaci dali jeszcze osobne wspólne oświadczenie, że starać się będą o rychłe ukończenie wojny i wystąpią przeciw imperyalistycznym celom wojny w swoich krajach.

Druga konferecya »zimmerwaldzka« odbyła się w maju 1916 roku w Kiental. Antagonizm do poprzedniej międzynarodówki wystąpił na niej już o wiele wyraźniej i energiczniej. Niejawienie się wielu ważnych grup odebrało tej konferencyi znaczenie ogólnej manifestacyi międzynarodowej, jakie — w intencyi — miała pierwsze konferencya; natomiast zaznaczyła się silnie solidarność mniejszości socyalistycznych, których w tym czasie namnożyło się podczas wojny co raz więcej. Dyskutowano, jak się zdaje, nad nowemi możliwościami wspólnej taktyki socyalistycznej. Zimmerwaldzkiemu komitetowi międzynarodowemu zalecono tym razem czujną krytykę i kontrolę działalności biura haskiego, pozostającego pod wpływem Huysmansa i Vanderveldego, postanowiono jednak równocześnie brać udział w ewentualnych dalszych pracach tego biura.

Obecnie Zimmerwaldczycy przesiadują w Sztokholmie i zapewne wykonywują zdaleka »kontrolę« nad innemi konferencyami, chłonąc w siebie wszystkie żywioły opozycyjne i niezadowolone. Jest to niejako opozycya międzynarodówki, podczas gdy jej większość reprezentowana jest przez delegacyę holendersko-skandynawską, która aranżuje wszystkie konferencye sztokholmskie, obradując naprzód z poszczególnemi grupami narodowemi. Zimmerwaldczycy mieli swoje obrady rozpocząć 31 maja. Oprócz tego zanosi się na jakąś quasi-opozycyę ze strony Rosyan. Biorą oni wprawdzie udział w konferencyach sztokholmskich, lecz uważają je tylko za wstęp do ogólnej konferencyi socyalistycznej, którą chcą sami zwołać. Jak z telegramów wiadomo, aranżerowie holendersko-skandynawscy w zasadzie zgodzili się na to.

O aprowizacyę stolicy Polski.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Warszawa, 30 maja.

Dziś ponownie **wybuchły tu rozruchy żywnościowe**, przyczem zostały **zdemolowane 4 sklepy towarów żywnościowych**. Zajścia te mają jednak charakter sporadyczny i nie wykazują planowej spójni organizacyjnej.

Na wczorajszem posiedzeniu magistrat uchwalił odnieść się do władz niemieckich z tem, że wyznaczona obecnie, jako minimalna norma ziemniaków 7 funtów na 2 tygodnie nie może już być zmniejszona, oraz że ziemniaki, niezbędne na pokrycie tej normy, będą dostarczane na potrzeby ludności bez przerwy, w dobrym gatunku, po cenie nie wyższej, niż 12 marek za centnar podwójny.

Jednocześnie magistrat postanowił: 1) wystąpić do zarządu cywilnego o wstrzymanie natychmiastowe wywozu produktów rolnych do Niemiec i o zwiększenie w związku z tem dowozu do Warszawy, w celu podniesienia norm żywnościowych, obowiązujących w Warszawie; 2) wystąpić również o natychmiastowe przekazanie całej produkcyi kasz, znajdujących się w młynie Tow. Akc. „K. Michler" na Pradze, Wydziałowi zaopatrywania dla zaspokojenia koniecznych potrzeb sklepów, kuchni miejskich, robotniczych i społecznych, oraz szpitali, które, ze względu na brak zapasów mogą funkcyonować tylko do dnia 6 czerwca b. r.

O ile władze okupacyjne zadość nie uczynią wskazanym wyżej żądaniom magistratu do dnia 5 czerwca, magistrat będzie zmuszony dla braku produktów **zamknąć kuchnie miejskie, zaprzestać udzielania pomocy żywnościowej wszystkim innym kuchniom i szpitalom**, a tem samem zaprzestać dalszego udziału w aprowizacyi miasta.

Zgon prof. dra Józefa Rosenblatta.

Wczoraj po południu umarł po dłuższej chorobie zapalenia płuc w Badenie pod Wiedniem bł. p. dr Józef Rosenblatt, w 64 roku życia, nadzwyczajny profesor prawa karnego i postępowania karnego w uniwersytecie Jagiellońskim. W zmarłym traci nauka prawnicza polska bardzo wybitnego pracownika.

Prof. Rosenblatt ukończył gimnazyum św. Anny w Krakowie, tutaj ukończył wydział prawa i administracyi, a następnie odbył praktykę sędziowską, poświęcając się także naukowej pracy w dziedzinie prawa karnego. W kilka lat później został docentem prawa i postępowania karnego w uniwersytecie Jagiellońskim, następnie profesorem nadzwyczajnym tego przedmiotu z tytułem i charakterem zwyczajnego profesora.

Prof. dr Rosenblatt piastował liczne godności i był członkiem licznych towarzystw krakowskich. Między innemi był wiceprezydentem Izby adwokackiej w Krakowie, członkiem komisyi rządowej dla egzaminów sędziowskich i adwokackich, członkiem komisyi prawniczej Akademii umiejętności, oraz członkiem międzynarodowej komisyi prawa karnego w Brukseli. W pracach nad reformą austryackiego prawa karnego brał udział wybitny, za co otrzymał order żelaznej korony III klasy.

Również prof. dr Rosenblatt miał ustaloną opinię znakomitego obrońcy w sprawach karnych. Kancelarya jego cieszyła się zawsze liczną klientelą. W zawikłanych procesach karnych powierzano mu często obowiązki obrońcy, z których się zawsze bardzo umiejętnie wywiązywał.

Bł. p. dr Józef Rosenblatt był długoletnim i bardzo pracowitym członkiem krakowskiej Rady miejskiej. Dokładna znajomość ustwodawstwa i umiejętność jego stosowania w praktyce administracyi autonomicznej cechowały wszystkie jego referaty i przemówienia, wygłaszane zawsze z właściwą mu oratorską swadą i jasnością. Miasto traci w zmarłym profesorze zasłużonego swego przedstawiciela w Radzie miejskiej i rzetelnego, uczciwego zastępcę jego interesów.

Cześć jego pamięci!

Subskrybujmy na VI pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 1 czerwca.

Aprowizacya miasta. Sprzedaż ziemniaków na wszystkich placach targowych odbywa się codziennie po 1 kilogramie na osobę na tydzień. Sprzedaż ta do najbliższego wtorku jest zabezpieczoną. Zarząd miasta jednak zakupił już dawniej pewne zapasy, które jeszcze nie nadeszły, a które wystarczyć powinny do połowy czerwca. Tygodniowa kosumcya wynosi 18 wagonów ziemniaków. Kontyngent ten kupuje przeciętnie około 180.000 osób tygodniowo. Nadto miejskie kuchnie konsumują tygodniowo dwa wagony ziemniaków.

Zapasy mąki chlebowej, rozdane ostatnio piekarzom, wystarczą do najbliższego wtorku. Na czas dalszy zapasów niema, chyba, że nadejdzie mąka rumuńska. Prawdopodobnie jednak racya chleba nie będzie powiększoną, gdyż mąki nie wystarczy.

W prezydyum miasta opracowywują projekt przemiany kuchni ludowych w Krakowie. Kuchnie te w przyszłości wydawać będą tylko jedną potrawę. Ta sama zmiana nastąpi prawdopodobnie w miejskich kuchniach obywatelskich, a to z powodu zupełnej niemożności nabycia artykułów spożywczych i wzrostu liczby stołowników.

W sklepach miejskich do końca bieżącego tygodnia wydawać będą oczywiście tylko na podstawie kart kontrolnych w dalszym ciągu po pół kilograma mąki pszennej lub pęczaku. Są to resztki poprzednich zapasów, wydane dla Krakowa z powodu braku mąki chlebowej.

W połowie czerwca sprowadzone będą do Krakowa nowe ziemniaki węgierskie. Cena ich będzie wprawdzie wysoka, dostępną raczej dla ludności majętniejszej, lecz to ułatwi ludności uboższej zaopatrywanie się w tańsze ziemniaki.

Wiceprezydent miasta, p. Rolle, codziennie objeżdża wszystkie place targowe i sklepy i kontroluje sprzedaż towarów.

Na placach targowych pojawiły się obecnie zapasy jarzyn, mianowicie szpinak, szczaw, sałata, rzodkiewka, marchew. Ceny jarzyn niezwykle wysokie; należy je uregulować.

Jak słychać, węgiel krajowy do Krakowa obecnie znowu nie przychodzi. Wkrótce będzie uchwaloną nowa cena węgla pruskiego, ażeby ludność zamożniejsza już teraz mogła zaopatrywać się w opał na zimę.

Na ogół klęska głodowa jest z dniem każdym coraz większą.

Tania kuchnia ludowa. Onegdaj odbyło się posiedzenie wydziału żydowskiej taniej kuchni ludowej, pod przewodnictwem prezesa, radcy miejskiego dra Rafała Landaua. Sprawozdanie wykazało, że w kuchni tej od 1 stycznia do połowy maja b. r. wydano 63.000 tak obiadów, jak i kolacyj. — Była to więc bardzo wydatna pomoc dla ubogich warstw ludności bez różnicy wyznania. Urządzony nowy kocioł o pojemności 400 litrów umożliwił znaczne rozszerzenie liczby stołowników, a obecnie uchwalił wydział zakupić jeszcze jeden kocioł, by wydajność kuchni była jeszcze większą. Obecnie w kuchni tej pobiera dziennie około 800 osób obiady i kolacye, przyczem 200 osób najuboższych korzysta z nich bezpłatnie. Wydział uchwalił odnieść się do prezydyum miasta z prośbą o urządzenie herbaciarni w dzielnicy VII i VIII na wzór już urządzonych herbaciarni miejskich. Komitet pań pod kierownictwem drowej Warschauerowej pełni z gorliwością dyżury w czasie obiadów i kolacyj w tej kuchni.

Dzieci na wieś. Prezydyum miasta Krakowa zwołuje na najbliższą niedzielę na godzinę 11 rano do magistratu konferencyę w sprawie wywożenia dzieci na wieś na czas wakacyi i w sprawie zajęcia młodzieży, pozostającej przez wakacye w Krakowie. W konferencyi wezmą udział oprócz radców miejskich także delegaci towarzystw, zajmujących się opieką nad młodzieżą.

Prezydyum miasta uchwaliło 15.000 koron dla półkolonij wakacyjnych krakowskich, oraz 1000 koron dla Tow. kolonij wakacyjnych młodzieży szkół średnich w Porębie.

Ogólne zgromadzenie kupców kongregacyi kupieckiej w Krakowie odbędzie się dzisiaj, o godzinie 7 wieczorem w sali konferencyjnej magistratu. Na porządku dziennym znajdują się: wybór prezydyum rady Kongregacyi i komisyi kontrolującej, oraz wnioski członków.

Wieczór rozmaitości na dochód Domu rodzinnego dla dzieci po żołnierzach i legionistach odbędzie się w sali Saskiej w sobotę, dnia 2 b. m. Na program wieczoru składają się tańce klasyczne, śpiewy, deklamacye, oraz doświadczenia z dziedziny telepatyi w wykonaniu pp. C. Wiśniewskiego i Malickiego. Urozmaicony nader program wieczoru, jak również piękny cel jego, ściągną na ten wieczór niewątpliwie tłumną publiczność.

Wiadomości od jeńców. P. Władysław Struk (16 p. obrony krajowej), wzięty do niewoli dnia 4 czerwca 1916 roku, znajduje się obecnie w Berdyańsku, gub. Taurycka, Zemska Uprawa.

W Żytomierzu na Wołyniu zmarł dnia 3 marca 19172 roku jeniec wojenny Landau Samuel (13 p. p. armii austro-węgierskiej).

Józef Kozakiewicz, uwięziony w koloniach angielskich, prosi o wiadomości o rodzicach swoich (Jan Kozakiewicz, Stanisławów Knihinin, ulica Szkolna). Adres: S. Afrika, Natal Maritzburg, Fort Napier, Comp. II, Barrock C 14 Nr 90.

Z kraju.

Wiadomości z Tarnopolszczyzny. Lwowskie »Diło« przynosi otrzymane z nad kordonu rosyjskiego następujące charakterystyczne wiadomości z okolicy Tarnopola, okupowanej przez Rosyan:

»Wieś Nastasów jest zniszczona doszczętnie. W Toustoługu, filii parafii Kipiaczka, osiedlił się duchowny prawosławny, Kost Hnatiw, pochodzący z Hajworonki w Galicyi. Dzieje jego są pouczające. Kiedy po ukończeniu czterech klas gimnazyalnych w Buczaczu wydalono go z zakładu, udał się na roboty sezonowe do Prus i Czech, aż wreszcie znalazł się w Rosyi w tulskiej fabryce samowarów. Stąd pojechał do seminaryum prawosławnego w Żytomierzu, gdzie »studyował« zaledwie półtora roku całą teologię, poczem ożenił się i został wyświęcony na duchownego przez arcybiskupa Eulogiusza. Znamienne, że najgorliwszymi apostołami prawosławia w Galicyi są rodowici exunici Rusini«.

Prywatna rzeźnia psów. We Lwowie wykryto prywatną rzeźnię psiego mięsa w mieszkaniu konduktorów kolejowych: Karola Schlesingera, pochodzącego z Wiednia, i Maksymiliana Hackla, pochodzącego z Czech, a zamieszkałych we Lwowie przy ulicy Króla Leszczyńskiego l. 5. Mieszkańcy tego domu słyszeli często wycie psów w ich mieszkaniu i ostatecznie przekonali się, że biją oni psy, a mięso z nich, jako pieczeń na dziko, spożywają. Onegdaj jakaś psina bardzo żałośnie wyla, co zwróciło uwagę nie tylko najbliższych sąsiadów, lecz także mieszkańców sąsiedniego domu. Oburzeni mieszkańcy zawiadomili żołnierza policyjnego, który bezzwłocznie wkroczył do ich mieszkania i zastał tam świeżo ubitego psa. Schlesinger i Hackl nie kryli się wcale z tem, że mięso psie spożywają i to nie od dziś, nie jako konieczność, wynikłą ze stosunków wojennych, ale z amatorstwa, od szeregu lat. Mięso z psa oddano rakarzowi dlatego, że, według rozporządzenia, nie wolno spożywać obecnie żadnego mięsa, jeżeli przedtem i po zabiciu nie oglądnie zwierzęcia weterynarz.

Okrutna zemsta kobiety. We Lwowie onegdaj zdarzyło się historya, mająca pierwiastki zarazem komizmu i okrucieństwa. Niejaki Igiel, pomocnik handlowy, nawiązał bliższe stosunki z mężatką Maryą Grechową, której mąż jest obecnie w służbie wojskowej. Doszło między nimi do nieporozumienia i zerwania, poczem nastąpiły przeprosiny i wizyta w mieszkaniu Grechowej. Nad ranem około godziny 5 Grechowa rozpaliła pod kuchnią i sporządziła ukrop z wody. Gdy Igiel jeszcze spał, oblała go ukropem i wybiegła z mieszkania, zamykając za sobą drzwi na klucz. Ciężko poparzony Igiel zerwał się z łóżka, chciał wybiedz z izby, lecz nie mógł się wydostać. Na krzyk nieszczęśliwego zbiegli się sąsiedzi, wyważyli drzwi i uwolnili Igla z zamknięcia. Okazało się, że Grechowa zabrała mu ubranie. Ponieważ ból mu dokuczał, pobiegł Igiel bez odzieży na stacyę ratunkową, gdzie opatrzono mu rany z oparzenia na plecach i piersi.

Z ziem polskich.

Podróż inspekcyjna gen. gub. hr. Szeptyckiego. Z Lublina donoszą: Dnia 31 maja udaje się generalny gubernator w podróż inspekcyjną, która rozpoczynając się w Dąbrowie Górniczej, obejmie następujące powiaty: Olkusz, Miechów, Jędrzejów, Pinczów, Busk, Kielce, Radom, Kozienice i Puławy. We wszystkich tych miejscowościach generalny gubernator będzie udzielał posłuchań, na które zgłaszać się należy w odnośnych komendach powiatowych.

Ruch kolejowy na linii Rozwadów—Lublin. Wskutek skończenia naprawy mostu na Sanie, kursują od 27 maja na linii Rozwadów— Lublin pociągi osobowe nr 1111 i 1116, dochodzące do Rozwadowa w miejsce dotychczasowych, tylko do Kępy dochodzących, pociągów mieszanych nr 1131 i 1134.

Pierwsi abituryenci lotnictwa w Warszawie. Od kilku dni w Warszawie, na kursach polskiego Tow. żeglugi napowietrznej odbywają się egzaminy osób, które te kursa kończą. Z 260 słuchaczów stanęło po trzymiesięcznych wykładach do egzaminów 105 osób. Odbywają się one wobec członków kuratoryum kursów i delegatów komendy Legionów. Dla kończących projektowane jest założenie wyższych kursów lotniczych.

Pierwsza z wyborów rada miejska w Lodzi. — Dnia 29 b. m. odbyło się w Łodzi pierwsze uroczyst posiedzenie Rady miejskiej. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Krzyża. Na nabożeństwie byli obecni wszyscy radni Polacy; delegaci różnych związków zawodowych i goście. Na zakończenie nabożeństwa odśpiewano hymn narodowy »Boże, coś Polskę«. O godzinie 5 po południu w sali posiedzeń Tow. kred. miejsk. odbyło się posiedzenie inauguracyjne Rady miejskiej. Zagaił je prezes Rady, inżynier Sułowski, przyczem jako prezes z nominacyi złożył odpowiednią deklaracyę. Po przeprowadzonych wyborach powołano na wiceprezesów pp.: Jarocińskiego i dra Bräutigama. Na sekretarzy wybrano sześciu, z nich największą ilość głosów otrzymał p. Aleksy Rżewski (PPS).

Radni łódzcy dzielą się na grupy następujące: grupa polska, złożona z 25 osób, niemiecka z 8 osób, żydowska z 23 osób, 1 przedstawiciel PPS, 1 »Bundu« i 2 Poale-Sjonu.

Na członków magistratu wybrani zostali pp.: Filipkowski, Hoffman, Kernbaum, Kokeli, Kopciowski, Krasucki, Maciński, Neumann i Ziegler. Burmistrzem mianowany został p. Skulski; nadburmistrzem (z urzędu) jest p. radca Schoppen.

Miasto Osorya w płomieniach. Jak donoszą dzienniki warszawskie, miasteczko Osorya w gub. grodzieńskiej na Litwie, padło ofiarą płomieni. Spaliło się około 100 domów. Dużo rodzin pozostało bez dachu nad głową. Spalił się kościółek, szkoła, poczta, magazyn miejski i mleczarnia okręgowa.

Odznaczenie. Sekretarz namiestnictwa i instruktor stow. przemysłowych p. Witold Ostrowski, otrzymał krzyż wojenny II klasy za zasługi cywilne.

Odznaczenie bł. p. chorążego Władysława Steinhausa. Z Wiednia donoszą: Poseł Steinhaus otrzymał przed kilku dniami z komendy Legionów medal waleczności I. klasy, którym odznaczony został syn jego, bł. p. chorąży Władysław Steinhaus, poległy w dniu 30 października 1915 roku na Wołyniu.

Kino »Opieka« (ulica Zielona l. 17). Od piątku, dnia 1 czerwca, do poniedziałku, dnia 4 czerwca, wyświetla kino »Opieka« dramat w 3 aktach: »W objęciach śmierci« z Ebbą Thomsen i Gunnar Tolnösem w głównych rolach. Do dramatu tego ułożoną została specyalna muzyka z akompaniamentem harfy. Najnowsze zdjęcia z natury, oraz nadzwyczaj wesołe komedyjki uzupełniają program kina, z którego cały dochód przeznaczony jest na cele opieki wojennej.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W piątek, dnia 1 czerwca: »Mandaryn Wu«; występ Ludwika Solskiego.

W sobotę, dnia 2 czerwca: »Kaligula« K. Rostworowskiego; występ Ludwika Solskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W piątek, dnia 1 czerwca: »Księżniczka czardasza«, operetka E. Kalmana.

Z powodu mowy tronowej.

»Neue Freie Presse« we wczorajszem wydaniu wieczornem w artykule p. t. »Wrażenia i polityczna ocena mowy tronowej« pisze między innemi:

Z żywem zaciekawieniem oczekiwano ustępów mowy tronowej **o obowiązku złożenia przysięgi przez cesarza na konstytucyę.** Po wstąpieniu na tron, cesarz Karol wydał odręczne pismo do prezydenta gabinetu dra Koerbera z oświadczeniem, że swój konstytucyjny obowiązek złożenia przysięgi przed zgromadzoną Radą państwa ma w pamięci i poleca rządowi, ażeby postawił odpowiednie wnioski.

Kwestya ta w dzisiejszej mowie tronowej **nie została rozwiązana.** Cesarz ponownie uznał swoje zobowiązanie, ale wykonanie jego zastrzegł sobie **na czas późniejszy.** To odroczenie motywowane jest głównie dwoma względami. Artykuł 5-ty ustaw zasadniczych o władzy rządowej i wykonawczej powiada: »Cesarz wypowiada wojnę i zawiera pokój«. Dzisiejsza mowa tronowa dowodzi w formule pokojowej, że monarchia nie łaknie terytoryów i nie pragnie obcych posiadłości, atoli zaznacza, że nie można jeszcze objąć, **jak się ukształtuje monarchia po zawarciu pokoju** i jakie to ukształtowanie wywrze skutki na wewnętrzne życie Austryi, i że **z tego powodu** zostaje odroczona przysięga na konstytucyę.

Drugą przyczyną jest zapowiedź **reformy konstytucyi.** Mowa tronowa zwraca uwagę na zapoczątkowane już **wyodrębnienie Galicyi** i daje wyraz przekonaniu, że rozkwit życia konstytucyjnego jest niemożliwy bez reformy podstaw konstytucyjnych i administracyjnych całego życia publicznego zarówno w państwie, jak w krajach poszczególnych, a zwłaszcza w Czechach. Mowa tronowa chce, ażeby rząd i parlament wspólnie stworzyły warunki rozwoju równouprawnionych narodów w ramach państwa. **Z tego powodu cesaraz postanowił odroczyć przysięgę na konstytucyę.**

Ale mowa tronowa — pisze wymieniony dziennik — zawiera najbardziej obowiązujące zapewnienia, że **cesarz chce rządzić konstytucyjnie.** »Pełen świadomości konstytucyjnych obowiązków, które na siebie przyjął Mój poprzednik, oświadczam i uroczyście stwierdzam — mówi mowa tronowa — że jest moją niezmienną wolą wykonywać moje prawa zawsze w **prawdziwie konstytucyjnym duchu,** wolność zasadniczych ustaw zawsze szanować i obywatelom zapewnić ów udział w tworzeniu woli państwa, który przewidziany jest przez obowiązującą konstytucyę«.

Obowiązująca konstytucya! Dzisiaj została ona przez cesarza uroczyście stwierdzona, ale moralna siła i zobowiązanie takiego słowa nie mogą właściwie od zaprzysiężonego ślubowania na artykuł VIII ustaw zasadniczych różnić się zasadniczo.

Mowa tronowa stawia parlament przed wielkiemi zadaniami. **Ale odroczenie przysięgi upomina mimo rzeczowego uzasadnienia parlament,** ażeby zebrał swoje siły, **jeżeli niema go nawiedzić przesilenie, które miałoby o wiele poważniejsze skutki, niż dzisiejsze.**

»Zeit« podnosi, że w mowie tronowej słabo jest zaznaczony **polityczny program rządu,** czego wszyscy oczekiwali. Mowa tronowa zawiera kilka ogólników politycznych jak »konstytucyjna idea«, »prawdziwa demokracya«, »wolny rozwój narodów«, ale bez konkretnych środków. **Czy rząd nie myśli o politycznych reformach?** Czy wystarcza mu obecny stan rzeczy? Albo czy ma plany, których nie chce ogłosić?.

Możnaby odpowiedzieć twierdząco na to pytanie, jeżeli zważymy, że **cesarz przysięgę odroczył z porady obecnego rządu.** Uzasadnienie tego kroku **nie jest jasne.** Zawarcie pokoju, o którem wspomina mowa tronowa, **nie jest przeszkodą dla przysięgi.** Równie inne motywy »Zeit« uznaje za niewystarczające.

Aresztowanie w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 1 czerwca.

Wedle zgodnych doniesień różnych dzienników, **w. ks. Mikołaj Mikołajewicz aresztowany został na rozkaz tymczasowego rządu rosyjskiego.** Wystąpienie to pozostaje w związku z wybuchem niepokojów w Tyflisie skutkiem agitacyi monarchistycznej.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.